



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Precz z ugodą z Czechami

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

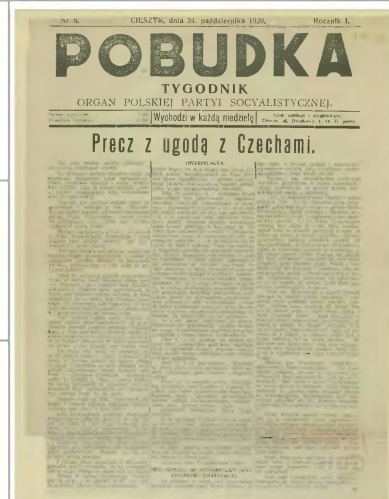
TR 020.030

Data wydania oryginału

1920

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Digitalizacja

POBUDKA

TR 20.30

TYGODNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ.

Numer pojedynczy 3 Mk.
Przedpłata miesięczna 12 Mk.

Wychodzi w każdą niedzielę

Adres redakcji i administracji:
Cieszyn, ul. Dworkowa, l. 15. II. piętro.

Precz z ugodą z Czechami.

Pod takim tytułem umieścić „Robotnik” warszawski następujący artykuł:

Do Warszawy zjechała delegacja czeska na zaproszenie Ministerstwa spraw zagranicznych. Trzech urzędników czeskich z trzema urzędnikami polskimi mają za zadanie wyjaśnić „ciemne punkty” rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów z dn. 28 lipca 1920 r.

Faironuje tym obradom minister spraw zagranicznych, a właściwie p. Piltz. Chcieliby, dla uspokojenia sumienia, tak bardzo obciążonego sprawą Śląska Cieszyńskiego, znaleźć plasterk zasklepiający ranę, z której sączy się krew najlepszych synów Polski.

Ministerstwo spraw zagranicznych, w osobach p. Piltza, Paderewskiego, Dmowskiego i innych znanych figur, pragnie „skończyć” jak najśpieszniej ze sprawą Śląską.

Położenie Polaków pod zaborem czeskim jest okropne. Rządy sprawują bojówki, a władze, w najlepszym wypadku, obojętnie się przypatrują gwałtom, dokonywanym w biały dzień na bezbronnej ludności.

Czesi nie zachowują pozorów przyzwoitości. Nawet w okresie, kiedy delegacja czeska bawiła w Warszawie i przy zielonym stole prowadziła rokowania z ministrem spraw zagranicznych, na Śląsku, pod zaborem czeskim, aresztuje się ludzi niewinnych, jak w Sibicy, koło Cieszyna „czeskiego”. W Skrzeczoni, koło Bogumina, 11. października czeska bojówka napadła na polską szkołę i wypędziła dzieci do czeskiej szkoły.

Czyż ugodowe zapędy wobec Czechów ze strony ministra spraw zagranicznych nie są poniżeniem godności państwa polskiego? Uginanie karku p. Piltza jest hańbą i przynosi szkodę narodowi polskiemu. Czy nie należałoby raczej Czechom postawić ultimatum? W takich warunkach nie można z nimi zasiadać przy jednym stole.

Jak długo rząd czeski nie zobowiąże się, że nie pozwoli bezkarnie rządzić bojówkom, nie można z Czechami układać się. Sprawa polska na Śląsku Cieszyńskim na tych układach może ponieść niepowetowane szkody. Ludność całej Polski z najwyższym niepokojem i nieufnością patrzy na praktyki p. Piltza, a sprawy śląskiej nie uważa bynajmniej za załatwioną. Nie dla wszystkich Rada Ambasadorów jest sakramentem, którego tknąć się nie godzi.

Najpierw niech pp. Piltz, i Paderewski, Zamojski i Grabski wyjaśnią tajemnicze praktyki z okresu Spa - Paryż, z lipca 1920 r.

Jakie rozstrzygnięcie właściwie obowiązuje Polskę? Czy to z dnia 25. lipca, czy też z 28. lipca? Czy podpis p. Zamojskiego obowiązuje obie strony, czy też podpis p. Paderewskiego? Na ten temat ci panowie będą mieli dużo do powiedzenia.

Najwyższy czas wrócić do sprawy śląskiej, odgrzebać ją z pod popiołu, tak skrupulatnie przez „prawdziwych” Polaków na tę nie-szczęsną ziemię sypanym.

Z panami, którzy przyjechali do Warszawy, poważnie mówić nie można. Są oni przedstawicielami rządu, którego na Śląsku nikt nie słucha.

Obrady te żadnego pozytywnego rezultatu dać nie mogą, a nie przystoi mydląc oczu ciężko dotkniętej ludności Śląska Cieszyńskiego.

INTERPELACYA.

posłów Regera, Dr. Kunickiego i tow. ze Zw. Polskich posłów Socjalistycznych do Pana Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie najświeższych gwałtów, dokonanych na ludności polskiej przez władze czesko-słowackiej Republiki.

Dnia 30. września b. r. doręczono 63-em pracownikom kolei państwowych w Boguminie personalu stacyjnego wypowiedzenie ze służby oraz z zajmowanych mieszkań z tem, że w służbie zostają zawieszani od dnia 1-go października r. b. i że natychmiast mają zajmowane mieszkania opuścić. Skutkiem protestu, wniesionego przez konsula polskiego w Boguminie do Dyrekcji kolei państwowych czeskich w Ofoniu oświadczone zrazu, że wypowiedzenie cofa się, następnie jednak dn. 4. b. m. po południu wywieszono na tablicy ogłoszeń Biura Personalnego w Boguminie wezwanie do wszystkich pracowników, których wypowiedź była cofnięta, że mają się natychmiast w Biurze zgłosić. Zgłaszającym się oświadczone, że wszystkie wypowiedzi zostały utrzymane w mocy, że wydalenia mają natychmiast służbę opuścić i że z dniem 1. października wstrzymane im zostaną wszystkie pobory służbowe. Nic nie pomogło zwracanie uwagi na to, że według obowiązującej pragmatyki służbowej przysługuje wszystkim pracownikom kolejowym prawo do przynajmniej trzymiesięcznych poborów w razie wypowiedzenia. Termin do końca października przyznano tylko pracownikom etatowym, dla personalu nieetatowego zakreślono ten termin tylko na dni czternaście, t. zn., że z tym dniem wstrzymano im pobory. Wszystkim zaś pracownikom wyraźnie zwrócono uwagę, że pomieszkania skarbowe muszą być opróżnione z dniem upływu wypowiedzenia.

Dnia 11. b. m. podobny los spotkał dalszych 63-ch pracowników tejże kolei, zatrudnionych w ogrzewalni maszyn, przyczem wszyscy mają opuścić służbę i mieszkania swoje również w końcu października.

Dnia 12. b. m. przywieziono z Bogumina na stronę polską trzysta pięćdziesiąt rodzin polskich wyrzuczonych przez Czechów z Bogumina i okolic.

Dzieje się to wszystko wbrew zobowiązaniu, przyjętemu przez Czechów w Traktacie Paryskim oraz wbrew postanowieniom konstytucji Republiki czesko-słowackiej, gwarantujących ludności polskiej równouprawnienie, zabezpieczenie pracy, honoru, mienia i życia.

Zapytujemy Ministerstwo Spraw Zagranicznych,

a) czy nie uznaje, że dopóki Czesi nie wypełnią przyjętych dotąd zobowiązań, nie należy i nie wolno wchodzić w żadne nowe z nimi układy, albowiem niema najmniejszej gwarancji, że nie dotrzymując dawnych układów zechcą dotrzymać nowych.

b) jakich zamierza użyć środków i sposobów, aby wymusić na rządzie czeskim dotrzymanie przyjętych zobowiązań?

Warszawa, dnia 15. października 1920 r.

SEJM DOMAGA SIĘ JEDNOMYŚLNIE REWIZYI SPRAWY CIESZYŃSKIEJ.

Jak wiadomo, w mowie swej programowej prezydent ministrów poseł Witos imieniem ca-

łego rządu w słowach męskich i stanowczych napiętnował krzywdę, jaką wyrządzono narodowi polskiemu przez wyrok paryski.

Dyskusya nad oświadczeniem rządu dała wszystkim stroniectwom w Sejmie sposobność silnego podkreślenia, że sprawy śląskiej nikt w Polsce nie uważa za załatwioną.

I tak np. oświadczył poseł Głabiński wśród oklasków Izby: „Co do stanowiska pana prezydenta gabinetu i rządu całego w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego i Gdańska, muszę oświadczyć, że się w zupełności z tem stanowiskiem godzimy. Co do Śląska Cieszyńskiego jesteśmy tego zdania, że wyrok, który wówczas zapadł kiedy się zdawało zachodniej Europie, że Polski już niema, że będzie zgnieciona, jest niesprawiedliwy; państwa zachodnie przyjdą do tego przekonania, że Polska została skrzywdzona. Sądzę, że Czesi także nareszcie to zrozumieją, że ich własny interes i Polski wymaga, aby pomiędzy tymi państwami i narodami nie było stałej przepaści, ażeby stosunek między Polską a Czechami mógł być przyjazny i pokojowy, żeby zatem ta sprawa została w drodze ugodowej, w drodze kompromisowej załatwiona, ale załatwiona nie w ten sposób, jak opiewa wyrok Rady najwyższej, rozstrzygający tę sprawę.

Poseł tow. Moraczewski w ostrych słowach domagał się rewizji wyroku paryskiego i interwencji rządu polskiego wobec gwałtów czeskich: „Granice nasze zaczynają się ustalać. Pozostaje obecnie walka o Śląsk Górny. Wilno i Śląsk Cieszyński. Walka o Śląsk Cieszyński w znacznej mierze została przez nas przegrana, nie znaczy to jednak, by kwestya cieszyńska była już rozwiązana. Sejm i naród cały nigdy nie pogodzi się z faktem, by rdzennie polski kraj z polską ludnością był na trwałe utracony. W obecnym zaś stanie rzeczy rząd musi wystąpić przeciw tym niesłychanym gwałtom, które dzieją się w zagrabionej nam przez Czechów części Śląska”.

Również pos. Dubanowicz i Matakiewicz wspomnieli o Śląsku Cieszyńskim. — Pos. Chądzyński podniósł, „że sejm nie ratyfikował rozstrzygnięcia Rady ambasadorów i ono go nie obowiązuje”. Stan rzeczy w sprawie Cieszyńskiego nie uważa mowca za ostateczny. Poseł Adamski zaznaczył, że „sprawę Śląska uważamy jeszcze za nierozstrzygniętą. Doświadczenie każe nam wyteżyć wszystkie siły, aby komedya mazurska i cieszyńska nie powtórzyły się na Górnym Śląsku”.

Poseł Woźnicki słusznie zupełnie stwierdził, że w ministerstwie spraw zagranicznych na krytykę zasługuje obsada poselstw zagranicznych. Na sprawie Śląska Cieszyńskiego zemściła się podróż, ówczesnego prezidenta ministrów, Grabskiego do Spa. Prezydent Grabski nie miał prawa zawierać tam podobnej umowy, a Sejm prawdopodobnie uzna takie załatwienie sprawy za niemożliwe.

Poseł Federowicz stwierdził, że przepaść między nami, a Czechami pogłębiła się jeszcze przez wrogie stanowisko Czech w chwili dla nas najcięższej.

Cały sejm jednomyślnie wśród okrzyków: Domagamy się rewizji sprawy cieszyńskiej! — zapobiegł oświadczenia posłów.

W rozprawach nad oświadczeniem prezydenta ministrów przemawiał z kolei w piątek, 15. października b. r. w Sejmie warszawskim poseł dr. Józef Buzek, Ślązak z pochodzenia. Ponieważ żaden z posłów śląskich do głosu już przyjść nie mógł, więc p. Buzek podjął się przypomnieć Sejmowi, Polsce całej i całemu światu niedolę ludu śląskiego. Poseł Buzek zaczął od scharakteryzowania ogólnych wyników pertraktacji ugodowych z Rosyanami w Rydze.

Posel Buzek: Dzień 12. października b. r. to jest dzień podpisania preliminarjów pokojowych w Rydze, jest dniem niezaprzeczonego tryumfu naszego. Walka o nasze granice zachodnie zakończyła się szeregiem klęsk: nie mamy bezwzględnie pewnego dostępu do morza, Mazury i Warmia definitywnie są stracone, czyli straciłmy przeszło 12.000 km. kw. ziemi polskiej z ludnością półmilionową.

Inaczej na Wschodzie. Nabywamy tam na Wschód od linii Kurzona 130.000 km. kw. z ludnością przeszło 5 milionów. Ten wynik zawdzięczamy przedewszystkiem sobie samym.

Znamiennem jest, że po rozstrzygnięciu sprawy cieszyńskiej, pewien dyplomata angielski, na pytanie, dlaczego oddano Czechom kawał polskiej ziemi, odpowiedział, że w chwili wydania orzeczenia Rada Ambasadorów musiała liczyć się z upadkiem Polski, jako faktem bezpośrednio grożącym.

Czesi pragną w ciągu lat najbliższych zupełnie wynarodowić przyznane im ziemię polską, za pomocą brutalnych gwałtów, enociaż dnia 10. września 1919 r. zawarli z mocarstwami konwencję, w której zabezpieczają mniejszościom i narodowym szereg praw, a zwłaszcza zupełne bezpieczeństwo, nadto przyznają szkołom mniejszości zupełnie swobodny rozwój, a nawet wypłacenie dotacji. Postanowienia te zostały także umieszczone w konstytucji czeskiej, uchwalonej 29. lutego 20 r. Tymczasem co się dzieje? Czesi zaprowadzili na Śląsku i Orawie rządy obce, rozwiązali dawne rady gminne i zastąpili je mianowaną komisją, mianowanymi wójtami czeskimi.

Te zarządy gminne zupełnie bezprawnie wydają ludność polską. Wczoraj jeden z naszych kolegów na dworcu w Dziedzicach spotkał 350 rodzin polskich, które Czesi wyrzucili ze swych siedzib. p. Reger: To teraz całkiem świeżo, oprócz dawniejszych 5.000. Przed 10 dniami Czesi wydali 63 kolejarzy, dlatego tylko, bo powiedzieli, że są narodowości polskiej. Niedawno wydano również 63. co czyni razem 126 (pos. Reger: Słuchajcie. Teraz mamy robić układy z tymi gałganami. Trzeba się zapytać, jakim prawem Rząd prowadzi układy z Czechami).

Marszałek: Zwracam uwagę, że narody, z którymi nie prowadzimy wojny, nie wolno tu nazywać gałganami.

Posel Buzek: Czesi na zebraniach swoich bojówkę uchwalają że ci a ci Polacy powinni w ciągu dni kilkunastu wysprzedać swą ziemię i wynieść się do Polski. Mam tu kilka takich wyroków, a mnóstwo podobnych kartek, przesłanych do naszego Min. Spraw Zagranicznych — i pytam się, jaki użytek Min. zrobiło z tych faktów. Zdaniem mojem, zanim Czesi nie dadzą gwarancji, że wykonają przepisy już istniejące, nie należy zawierać z nimi żadnych dalszych układów. (Głośne brawa).

Największym skarbem naszej ludności, to nasze szkoły, zdobyte tam ciężką walką. Dnia 10. sierpnia oddaliśmy Czechom 106 szkół polskich, 407 klas. 400 nauczycieli i 25.000 uczniów szkołach polskich tych ziem. Gdy deputacja nauczycieli była u referenta szkolnego p. Barona w tej sprawie, powiedział on jej, że w ciągu 3 lat nie będzie tam wcale szkół polskich. I zdaje się, że tak rzeczywiście będzie, bo dotychczas już zniesiono 30 szkół 110 klas, a 6.300 dzieci zmieszono przejść do szkół czeskich.

Z ruchu socjalistycznego.

Kongres francuski powszechnej konfederacji pracy.

(B. P.) Ostatni kongres francuskiej organizacji zw. zawodowych t. zw. Powszechnej Konfederacji Pracy obradował wśród znacznie głębszego wzburzenia i podniesienia umysłów aniżeli Kongresy poprzednie. Przyczyniła się do tego niemniej ostatnia ofenzywa Międzynarodówki Komunistycznej, zmierzająca do podporządkowania Moskiewskiej organizacji robotniczych całego świata. Tam, gdzie podporządkowanie takie jest niemożliwe, zwolennicy Moskwy tworzyć mieli w łonie swych organizacji specjalne „komórki” ko-

munistyczne, otrzymujące dyrektywy bezpośrednio z rosyjskiej centrali komunizmu. Rzecz prosta, takie postawienie sprawy zadecydowało ostatecznie zawsze strzegącym zdepopularyzowaniu kierunku komunistycznego w zazdrośnie zawsze strzegącym swej całkowitej niezależności — francuskim ruchu zawodowym.

Kongres w Orleanie stał się wyrazem panującego w organizacjach zawodowych nastroju, wbrew protestom mniejszości Kongres przyjął olbrzymią większością głosów sprawozdanie racjonalne Kierownictwa Konfederacji. Tym samym zaaprobował udział Konfederacji w zwołanej z inicjatywy prez. Wilsona i Ligi Narodów Konfederacji Pracy w Waszyngtonie, oraz o stałym Biurze Pracy Ligi Narodów, jak również i powołania przez Konfederację „Ekonomicznej Rady Pracy”, w której skład wchodzić również przedstawiciele kierunków niesocjalistycznych. Zarządy te odpierał sekretarz Konfederacji, tow. Jouhaux, w szczególności bronił, opracowanego przez Radę Ekonomiczną Pracy, projektu socjalizacji przemysłu, który dla mniejszościowców „byłby umiarkowany”. „W intencjach owego projektu — mówił Jouhaux — nie leży upaństwowienie, lecz przeciwnie uczynienie właścicielom całego ogółu przez stowarzyszenie wytwórców i spóżywców. Uspokojenie takie nie jest rewolucją, jest jednak bezustannym posuwaniem się naprzód po drodze rewolucji. Oczekując Rewolucji należy urzeczywistniać maksimum wszelkich reform, jakie można w danej chwili uzyskać.”

W duchu przemówienia Jouhaux przyjęta została przez Kongres większością 1482 głosów przeciwko 602 rezolucja, ustalająca metody ruchu zawodowego. Oto najbardziej charakterystyczny jej ustęp:

„K... Kongres stwierdza wartość rewolucyjną wszelkich zdobyczy dnia codziennego, które polepszają warunki życia robotników i wyzwala ich częściowo z niepewności niewoli; Kongres oświadcza, iż na pierwszy plan akcji bieżących wysunięta być winna walka o kontrolę robotników nad przemysłem i handlem. Wysiłek ów zmierzać winien przez bezpośrednią akcję robotników, do wydarcia przedsiębiorcom części ich władzy do odebrania Państwu części jego autorytetu.... Kongres uznaje iż Rada Ekonomiczna Pracy — jest instytucją niezbędną dla urzeczywistnienia powyższych zadań”

Rezolucja omawia jeszcze stosunek do Międzynar. Biura Pracy Ligi Narodów, przyznając mu, wielką zasługę narzucania koloniom i drobny państwom tych norm prawodawstwa robotniczego, które w krajach rozwiniętych ekonomicznie zostały wywalczone przez organizacje zawodowe.”

W sprawie samodzielności ruchu zawodowego w poszczególnych krajach „Kongres wyraża przeświadczenie, iż tylko przy zachowaniu zupełnej niezależności, wzajemnem poszanowaniu zasad poszczególnych organizacji, ich tradycji i ducha, organizacje zawodowe doprowadzić będą mogły do zjednoczenia proletariatu, zgłuszenie wszelkiewiatowej reakcji i urzeczywistnienie dzieła wyzwolenia warstw pracujących...”

W dziedzinie zagadnień polityki międzynarodowej rezolucja „potępia rząd francuski, stanowiący biernie narzędzie reakcji wszechświatowej i wyraża całkowitą solidarność Rosji Sowieckiej”; Rosji zapewnione być winny warunki, które pozwolą jej ustalić samodzielnie taką formę rządu, jaką uzna za najbardziej dla siebie potrzebną i odpowiednią.

Przebieg Kongresu omawia obszernie prasa francuska. Organ tow. Lingueta „Populaire” w ten sposób ujmuję jego wyniki: „Stoiśmy tedy wobec sytuacji najzupełniej jasnej: większość dwietrzecie francuskiego ruchu zawodowego, reprezentując przynajmniej dwa miliony zorganizowanych robotników, odrzuciła w sposób najzupełniej zdecydowany koncepcję, które usiłowało narzucić syndykalizmowi francuskiemu”. Mowa tu oczywiście o koncepcjach bolszewickich.

Organ socjalistyczno-republikański „Bon-soir” pisze co następuje: „Nasz wielki Jaures z radością by dowiedział się o rezolucji, przegłoszanej przez większość Kongresu w Orleanie. Odnalazłby w niej własną myśl, jednocześnie idealistyczną i praktyczną. Kongres stwierdził wartość rewolucyjną zdobyczy codziennych, które polepszają byt robotników i wyzwala go częściowo. Robotniczy ruch francuski wyswobadza się z pęt bolszewickiego mistycyzmu”.

Projekt nowej partii robotniczej w Anglii. (B. P.) „Daily Herald”, organ lewego skrzydła socjalistów angielskich, ogłasza projekt t. Fryderyka Thoresby’ego utworzenia nowej partii robotniczej. Projekt programu owej partii

omawia zagadnienia polityki wewnętrznej i zewnętrznej, potrzeby ekonomiczne robotników oraz stosunek pracy do kapitału. Interwencja rządu do spraw robotniczych zredukowana być winna do minimum. Robotnicy powinni być powołani bezpośrednio do sprawowania kontroli nad przedsiębiorstwami przemysłowymi oraz do udziału w zyskach.

W dziedzinie stosunków rolnych program proponuje zniesienie prawa dziedziczenia majątków ziemskich po liniach bocznych; w razie braku bezpośredniego spadkobiorcy, sukcesorem majątku staje się państwo.

W dziedzinie polityki zagranicznej i międzynarodowej program Thoresby’ego domaga się rewizji traktatu wersalskiego, którego klauzule stać się mogą źródłem nowych wojen, zniesione być winno wszelkie mieszanie się do spraw wewnętrznych innych krajów, nie wyłączając Persji i Mezopotamii. Żaden traktat międzynarodowy nie powinien być zawarty, dopóki społeczeństwa zaangażowane w traktacie państwa nie wypowiedzą swego zdania. Winna być zniesiona blokada Rosji oraz uznany jej rząd obecny.

Omawiając wewnętrzne sprawy polityczne Wielkiej Brytanii program domaga się przyznania Irlandyi prawa do utworzenia niezależnej republiki, nadania Indiom konstytucji na wzór australijskiej oraz samorządu (Home Rule) dla Szkocyi i Galii.

Podając szkic powyższego programu „Daily Herald” wzywa czytelników swych do wzięcia udziału w dyskusji nad nim. Organ belgijski „Le Peuple” jest zdania, iż program ten jest do przyjęcia dla wszystkich socjalistów.

Zjazd metalowców. Dnia 10. b.m. odbył się w Królewskiej Hucie wainy zjazd delegatów polskich robotników metalowców z Górnego Śląska, Pozińskiego, Kongresówki i z Niemiec, zorganizowanych w polskim związku zawodowym. Obecnych było 66 delegatów, reprezentujących 71.000 członków. Zjazd ten był pierwszym po wojnie. Przedostatni odbył się w Essen w roku 1913. Związek liczył wtedy 12.000 członków, obecnie liczy 71.000, z czego na Górnym Śląsku 41.000. Zjazd powziął szereg doniosłych uchwał dotyczących dalszego rozwoju związku i polepszenia bytu swych członków. Związek ten stanowi poważną siłę organizacyjną w życiu społecznym polskim na Górnym Śląsku.

Zwycięstwo górników.

Dziesięć dni trwały układy między Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych, a Związkiem Robotniczym Przemysłu Górniczego o zawarcie nowej umowy w przemyśle górniczym. Układy skończyły się zwycięstwem górników. Zawarcie umowy w przemyśle górniczym bezpośrednio między Radą Zjazdu Przemysłowców i klasowym Związkiem górników ma doniosłe znaczenie, gdyż dotychczas przedstawiciele przemysłu górniczego stali na stanowisku, by nie układać się z organizacją górników i wskutek tego ostatnie umowy Związek górników zawierał z Rządem.

Obecnie Związek górników dzięki swojej sile stał się tak poważnym czynnikiem w życiu przemysłu górniczego, że przemysłowcy nie mogli dłużej zaprzeczyć jego znaczenia i musieli przystąpić do bezpośrednich układów ze Związkiem o warunki pracy i płacy w przemyśle górniczym. Wczoraj wieczorem została podpisana umowa między Związkiem górników a Radą Zjazdu Przemysłowców górniczych dla obu Zagłębi węglowych. Przez zawarcie umowy uzyskali górnicy poza wielu postulatami doniosłej wagi podwyżkę zarobków przeciętnie o 100 proc. w stosunku do zarobków z kwietniowej umowy.

Jest to bardzo poważne zwycięstwo, tem większe, że osiągnięte bez ofiar, na jakie każdy strajk dotychczas narażał górników.

Zwycięstwo to wykazuje niezbicie co można przy pomocy silnej organizacji uzyskać.

Dopóki organizacja górników nie była silną i zjednoczoną musieli górnicy o każdy choćby blachy szczegół strajkować. Dziś Rząd jak też i przemysłowcy, widząc czem jest Związek górników, nie chcą się narażać na przegraną, wolą drogą układów dojść do porozumienia z robotnikami w przemyśle górniczym. Wychodzi to na korzyść całemu społeczeństwu, które wskutek strajków w górnictwie mogło być pozbawione tak ważnego artykułu, jakim jest w chwili obecnej węgiel.

Ze strony Związku górników prowadzili układy z Zagłębia Dąbrowskiego sekretarz tow.